

HAŃDZIA

SPIEWEK UKRAIŃSKI

z

towarzyszeniem fortepianu

SŁOWA i MUZYKA

Dyonizego Bąkowskiego.

Na pamiątkę memu przyjacielowi Michałowi Modzelewskiemu

21. Maja 1855 roku Kijów.





KIJÓW, WILNO I WARSZAWA

u J. ZAWADZKIEGO.



w Litografii Jozefa Zawadzkiego

Печатать позволяется. Кіевъ, 1855 Декабря 21 дня Цензоръ Новицкій

SPIEW.

FORTEPIAN

Czy ie wswi-ti mo-ło-dy-cia Jak ta Hań-dzia bi-ło-ły-cia Och ska-żi-te

do-bri lu-de szczo zo mno-ju te-per bu-de; Han-dzia duszka Hań-dzia lub-ka

Hańdzia myla-ia Ho-łub-ka Hań-dzia ryb-ka Hańdzia ptyczka Hańdzia Cia-cia mo-ło-dyczka.

ped. ped. ped.

597

Czy ja mało schodyw swita
Czy ja mało baczyw ćwita
Czom kałyna naykraśniysza
Czomuż Hańdzia naymyliysza,–
Jak na mene szczyre hlane
A jak zaczne szczebetaty
Serce moje jak ćwit wiane
Sam neznaju szczo wdijaty.

Hańdziu moja, Hańdziu myła
Czym ty mene napoiła
Czy lubystkom czy czaramy
Czy sołodkymy słowamy
Ważkaż moja hirka dola
Znat' takaja Boża wola
Szczob ja niczońky nespaw
Za toboju propadaw.

Deż ty Hańdziu wrodyła sia
De ty czariw nawczyła sia
Szczo jak hlanesz ty oczyma
Aż zapłaczu jak detyna
Hańdziu Serce mołodyczko
Jakeż wtebe harne łyczko
Oczy browy hubky zubky
I dribneńky nizky ruczky.

Hańdziu kotku necuraysia
Ta na wołu Božu zdaysia
Pryhornyś do sercia moho
Ta ne zważay na nikoho,
Kołyż taka twoja wola
Szczob ty mene nelubyła
Łuczeż myni taka dola
Szczob zlubyła mia mohyła.



